

Molecyk

Celuloza



ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO
KOBIEZYŃSKICH ZAKŁADÓW PAPIERNICZYCH
ODZNACZONYCH ORDEREM SZTANDARU PRACY II KLASY I ODZNAKĄ „ZASŁUŻONY DLA
ROZWOJU WOJEWODZTWA ZIELONOGÓRSKIEGO”

Nr 17 (75)

Kostrzyn, 10 — 25 X 1975 r.

Cena 50 gr

Projekt planu na lata 1976-1980

Przedsiębiorstwo nasze przystąpiło do precyzowania zamierzeń na lata 1976-80 w ramach opracowywanego projektu narodowego planu społeczno-gospodarczego.

Kształt planu przyszłej 5-letki w naszym przedsiębiorstwie determinują głównie następujące czynniki:

- nakłady inwestycyjne (limit i struktura) nie powodujące przyrostu mocy produkcyjnej;
 - sytuacja na rynku pracy;
 - ograniczone możliwości substytucji w zakresie zużywanych materiałów.
- Wymagają to będzie od przedsiębiorstwa maksymalnego wykorzystania istniejących rezerw w zakresie:
- wzrostu rozmiarów opłacalnej sprzedaży;
 - zwiększenia produkcji na rynek wewnętrzny i eksport;
 - poprawy jakości wyrobów i dostosowanie ich do potrzeb rynku;
 - bardziej racjonalnego wykorzystania czynników produkcji — zasobów środków trwałych oraz surowców i materiałów;
 - pokrywanie przyrostu produkcji wzrostem wydajności pracy.

Należy podkreślić, że w systemie WOG zmienia się funkcja planu. Staje się on wytycznym działaniem, określa kierunki rozwoju. Natomiast nie stanowi plan dokumentu bezwzględnie obowiązującego w jego wszystkich szczegółach.

Miernikiem oceny pracy przedsiębiorstwa jest bowiem produkcja dodana. Wzrost tego miernika stanowiącego odpowiednik dochodu narodowego na szczeblu przedsiębiorstwa w porównaniu do wyników roku ubiegłego (a nie planu) decyduje o wygospodarowanym przez załogę funduszu płac.

Odmienne od dotychczasowej praktyki podejście do funkcji planu powoduje, że najistotniejszym dla przedsiębiorstwa jest określenie i realizacja konkretnych programów działania zapewniających stałą poprawę wyników ekonomicznych.

GŁÓWNE ZAŁOŻENIA

DO PROJEKTU PLANU NA LATA 1976-80
Działalność inwestycyjna wynikająca z przyznanego limitu nakładów i zadań na lata 1976-80 nie spowoduje przyrostu zdolności produkcyjnej przedsiębiorstwa.

W zakresie produkcji celulozy przyjęta ilość w latach 1976-80 kształtuje się na poziomie dotychczasowym. Związane to jest z maksymalnym wykorzystaniem i przekroczeniem

zdolności produkcyjnej istniejącej celulozowni. Zgodnie z założeniem planu inwestycyjnego w latach 1977 i 1978 przewiduje się wymianę warków. Spowoduje to wypad produkcji celulozy niebielonej odpowiednio w tych latach o 5 i 10 tys. ton.

W porównaniu do roku 1975 zakłada się wzrost udziału masy sękowej. Wynika to z konieczności poprawy jakości celulozy (nie łącznie z masą sękową i gatunku celulozy) i papieru jako produktu finalnego. Dodatkowym czynnikiem jest pogarszająca się jakość surowca drzewnego.

Założenia w zakresie produkcji papieru przewidują wzrost o 1200 ton w 1980 r. w porównaniu do przewidywanego wykonania w 1975 r. Biorąc pod uwagę tendencje do obniżenia gramatury papieru i już znaczne przekroczenie oferowanej zdolności produkcyjnej maszyn papierniczych zadaniem to wymaga maksymalnego wykorzystania mocy produkcyjnych.

Przyrost tektury falistej 3-warstwowej w porównaniu do 1975 r. wynika z osiągnięcia pełnej zdolności produkcyjnej nowego Oddziału w Drezdenku.

W latach przyszłej 5-letki zamierzenia przedsiębiorstwa będą skierowane na rozwój przetwórstwa papierniczego w oparciu o własną bazę surowcową tj. uszlachetnienie i wzbogacenie wartości użytkowej papieru.

Zakłada się wzrost produkcji papierów wzorzystych o 2600 ton od 1977 r. po otrzymaniu z Zakładu w Szczakowej dwóch drukarek fleksograficznych oraz z stenotypii.

Wykorzystując nabyte doświadczenia w produkcji papierów kredowanych przewiduje się w 1976 r. budowę systemem gospodarczym nowej powlekarńki do papierów kredowanych dwustronnie o rocznej zdolności produkcyjnej 2.500 ton.

Produkcje papieru śniadaniowego w poszczególnych latach przyszłej 5-letki założono w ilości odpowiadającej 20 mln zwoików, co w przeliczeniu na papier śniadaniowy w składach wynosi 34 mln szt. Pozostałe asortymenty produkcji przetworów papierowych w latach 1976-1980 nie wykazują większych odchyłań od przewidywanego wykonania w 1975 roku.

Przyrost wartości sprzedaży w 1980 r. w porównaniu do przewidywanego wykonania 1975 r. w nowych cenach wynosi 10,5 proc. i jest głównie wynikiem zamierzeń ukierunkowanych na rozwój przetworów papierowych.



JUŻ JESIEŃ

Poprawa dyscypliny pracy zapewni wykonawstwo zadań gospodarczych i finansowych

Od dłuższego już czasu obserwujemy pogorszenie się dyscypliny pracy, a przede wszystkim wysoki wzrost godzin nieprzepracowanych. Szczególnie uwidacznia się to w absencji chorobowej i nieobecności nieusprawiedliwionej. Wzrost ten bezpośrednio na systematycznie zmniejszanie się stanu liczebnego pracowników na stanowiskach pracy, a tym samym stwarza poważne trudności w wykonaniu zadań gospodarczych i finansowych. Wskazywano na to w ostatnim okresie jest tematem dyskusji i rozważań władz zarządowych i partyjnych czego wyrazem jest wydane Zarządzenie Prezesa Rady Ministrów w sprawie poprawy dyscypliny pracy i wykorzystania czasu roboczego.

Zarządzenie to nakłada obowiązek na wszystkie przedsiębiorstwa, opracowania analizy w tym zakresie, a przede wszystkim ustalenia przyczyn nieuzasadnionego wzrostu absencji jak również porównania się dyscypliny pracy.

Do opracowania tej analizy powołano w przedsiębiorstwie zespół w następującym składzie: Wincenty Galczak — dyrektor, Michał Hajdasz — z-ca dyr. d.s. pracowników, Eugeniusz Bernat — kier. Działu Kadry i Szkolenia,

Emil Sitarsz — kier. Działu Zatrudnienia, Stanisław Borek — kier. Działu Postępu Technicznego, Bronisław Wójcicki — kier. Działu Organizacji Zarządzania, Franciszek Gardzielewiec — kier. Wydziału Celulozowni, Wojciech Księżycycki — kier. Wydziału Automatyki Zemon Mikowski — Sam. Ref. Techn. d.s. BHP, Tadeusz Jurczak — lekarz zakładowej Służby Zdrowia.

Ponadto powołano również zespoły w podobnych zakładach w Drezdenku i Nowej Soli oraz dla SOWI. Analiza ta będą objęte następujące zagadnienia:

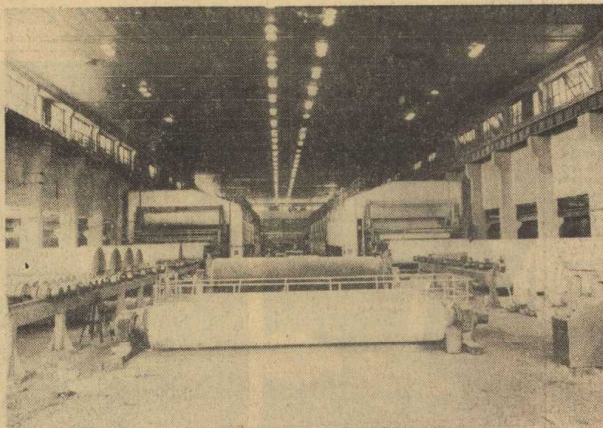
- kształtowanie się absencji wg poszczególnych jej rodzajów,
- ustalenie stanowisk roboczych o najwyższej absencji w pracy,
- stosowany w zakładzie tryb usprawiedliwiania nieobecności w pracy,
- stosowany sposób odpracowywania zwolnień z pracy,
- przyczyny nieobecności nieusprawiedliwionej,
- wykorzystanie czasu roboczego na stanowiskach pracy i urządzeń,
- zmienność pracy,
- fluktuacja pracowników,
- przestrzeganie przepisów regulaminu pracy w zakresie porządku i dyscypliny pracy.

Wyniki tej analizy jak również w oparciu o wnioski z poszczególnych wydziałów i grup pracowniczych, zostanie opracowany przez powołany zespół program przedsięwzięć dla całego przedsiębiorstwa. Program ten powinien w swej treści zawierać takie postanowienia, które pozwoliłyby

- ograniczenie przyczyn powstawania absencji chorobowej,
- zmniejszenie absencji nieusprawiedliwionej i zwolnień w godzinach pracy,
- lepsze wykorzystanie czasu pracy na stanowiskach roboczych,
- prawidłowe wykorzystanie zasobów materiałowych w ramach obowiązujących systemów na rzecz przedsięwzięcia dla absencji, stratom czasu pracy oraz fluktuacji kadr.

Tak opracowany program, po przedyskutowaniu z organizacjami polityczno-społecznymi w przedsiębiorstwie zostanie przedłożony do zatwierdzenia Konferencji Samorządu Robotniczego i będzie stanowił część składową planów gospodarczych na najbliższe lata.

Jesteśmy przekonani, że wszyscy pracownicy potraktują to zagadnienie z pełną powagą i zrobieńiem i pomóżmy powołanym zespołom swoimi wnioskami i postulacjami wypracować opracowywany program tak aby jego realizacja w pełni zabezpieczyła określony przez nas cel.



Nad wytycznymi KC PZPR

Wizja rozwinętego społeczeństwa socjalistycznego

XVIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR faktycznie otworzyło okres bezprecedensowych wytycznych przygotowań całej Partii do jej VII Zjazdu wyznaczającego go na 8 grudnia br. Zawiadomienie wytyczne, które wyrokowało w sprawie 1,5 mln egzemplarzy stanowią podstawę wielkiej ogólnonarodowej wymiany poglądów. Doniosły dialog Partii ze społeczeństwem dotyczy się bowiem przede wszystkim wytycznych i perspektyw rozwoju. Osią dyskusji stanie się niezaprzeczalnie ocena strategii społeczno-gospodarczej rozwoju za ostatnie 5 lat oraz podstawa kierunku rozwoju kraju do roku 1990. Plenum w pełni potwierdziło słuszność strategii rozwoju o-partej o takie kardynalne założenia, jak:

- przyspieszenie tempa socjalistycznego rozwoju; - utrzymanie w centrum uwagi zaspokajania potrzeb człowieka;
- kojarzenie interesów jednostki z interesami społeczeństwa;
- zwiększanie aktywności i zaangażowania ludzi pracy.

Plenum postanowiło rozciągnąć tę strategię na całą dekadę 1971-80. Znalazło to wyraz w jednogłośnie przyjętych wytycznych, opracowanych przez Komisję Zjazdową. W całej rozciągłości zaakcentowano została koncepcja budownictwa socjalistycznego, sformułowana lapidarnie przez Edwarda Gierka na VI Zjeździe PZPR w hasło - wytycznej „Dla ludzi i przez ludzi”.

Plenum podsumowało, co przyniosła krajowej realizacja strategii rozwojowej, przyjętej na VI Zjeździe. Oto kilka danych ilustrujących ilościowy wzrost bazy socjalistycznego budownictwa. Do końca 1975 r. wartość środków trwałych osiągnęła 8340 mld zł, co oznacza wzrost o 60 proc. w ciągu pięcioletnia. W 1975 r. ukończono produkcję większą w stosunku do roku 1971:

- 0,48 mln ton węgla
- 0,6 tys. Megawatów energii elektrycznej
- 0,7 mln ton rudy miedzi
- 0,3 mln ton stali
- 0,77 mln ton cementu

Niezwykle istotny jest jakościowy wzrost bazy socjalistycznego budownictwa. W 1975 r. już 30 proc. wartości środków trwałych, którymi dysponuje nasz kraj, stanowiły środki najnowsze, nowoczesne, nie starsze niż 5 lat, czyli oddane do użytku w bieżącej pięcioletniej. Przemysł nasz rozwinął i opanował szereg takich nowych technologii, jak: produkcja stali elektrycznej, białych transformatorów, maszyn trapezowych powlekanych tworzywem sztucznym, konstrukcje statków do przewozu ciężkiego ładu itp.

Powaznym osiągnięciem jest budowanie Portu Północnego, zapewnienie dostaw ropy naftowej, uruchomienie rowca oraz rozwój przemysłu motoryzacyjnego, którego produkcja wyniesie w 1977 r. 500 tys. samochodów.

Efektami nie przychodzą jednak bez wysiłków. Na inwestycje wydatkowaliśmy w bieżącej pięcioletniej 1900 mld zł. Są to proporcjonalnie najwyższe nakłady wśród krajów RWPG. Podjęcie tego wysiłku stanowiło obiektywną konieczność. Musieliśmy unowocześnić naszą gospodarkę i nadrobić dynamicznie rozwinięty, jaki zainstalował między nami, a innymi krajami wspólnocie socjalistycznej.

Musieliśmy również podjąć kapitalochłonne inwestycje surowcowe.

Musieliśmy rozwiązać dyktando różnicowego zabezpieczenia nowych miejsc pracy i wzrostu dochodów z tytułu pracujących. Dokonałmy tego. Zatrudniiliśmy 5,5 miliona nowych ludzi, w tym 1,8 mln na nowe stworzone stanowiska pracy. Nastąpił wzrost płac realnych o 40 proc. - to jest w latach pięcioletnich Wytyczne osiągnęły 1,5 miliona.

Zbudowaliśmy w ciągu 5 lat 1,125 tys. mieszkań. Obliczamy, że do rozwiązania głównych potrzeb mieszkaniowych naszego społeczeństwa brak nam jeszcze ca 2 mln mieszkań. Do 1990 r. musimy wybudować 1,5 miliona mieszkań. Możemy więc realnie oczekiwać, że szybkimi krokami zbliżymy się do rozwiązania tego społecznego problemu pierwszorzędnej wagi.

Spójrzcie miłośnicy wrota w okresie 1971-75 o 17 kg na głowę ludności - dwukrotnie więcej niż zakładal plan. Przyjmując, że w latach 1976-80 spójrzcie miłośnicy będzie rosnąć o 2 kg na jednego mieszkańca, osiągniemy pod koniec następnego pięcioletnia spożycie sięgające 79 kg.

Genialny teoretyk socjalizmu Włodzimierz Lenin przewidywał, że o tym kto i kogo? - zadejduje poziom wydatków na głowę ludności. W dobiegającej końca pięcioletniej osiągnęli 68 proc. wzrost wydatków pracy, 62 proc. wzrostu dochodu narodowego, 73 proc. wzrostu produkcji przemysłowej, 27 proc. wzrostu produkcji rolniczej, 2,5-krotny wzrost obrotów handlu zagranicznego.

Plenum skonstruowało, że efekty te potwierdziły słuszność strategii zapoczątkowaną na VII i VIII Plenum, sprecyzowaną przez VI Zjazd i Krajową Konferencję Zjazdową. Wskazywało też na konieczność jej kontynuacji z uwzględnieniem aktualnie znacznie wyższego poziomu możliwości i potrzeb. Nie może to być kurtynacja poziomu. Konieczna jest modyfikacja, uwzględniająca nowe warunki ekonomiczne, polityczne na rynkach i na arenie międzynarodowej, uwzględniająca nowe zadania i nowe potrzeby. Jej charakter odzwierciedla tytuł wytycznych: „O dynamicznym rozwoju budownictwa socjalistycznego - wytyczne dla ludności socjalistycznego narodu”. Stanowi on jednocześnie lapidarne hasło o wielkiej nośności społecznej. Wnikliwie zapoznając się z Wytycznymi, przyjętymi przez Plenum, konstataujemy z pełnym przekonaniem, że przed nami jest przyszłość rozwoju w sferach już słowami Edwarda Gierki: Dla człowieka i przez człowieka, które jakże głęboko wkręca się w świadomość naszego społeczeństwa.

Uczestnicy Plenum - obok projektu wytycznych - otrzymali i rozważali również dokument Komisji Planowania o podstawowych założeniach społeczno-gospodarczego rozwoju naszego społeczeństwa. W ten sposób, w sposób jednoznaczny, zgodny Wytycznych Zjazdu z projektem nowej pięcioletniej. Innymi słowy: zgodność myślenia Partii i działania Państwa.

Wytyczne zjazdowe stanowią syntezę narodowych i międzynarodowych interesów i obowiązków naszego społeczeństwa socjalistycznego w polskiej praktyce społeczno-gospodarczej. Ich pełna realizacja leży w interesie naszego narodu, socjalizmu i całej wspólnoty socjalistycznej.

JANUSZ MOSZCZENSKI

rudno sobie wyobrazić, że w tym dzisiejszym wysoce cywilizowanym świecie bez skutecznej i do kładnej informacji. Jest to jedna z tych rzeczy, która, gdy jest, to się jej nie zauważa, natomiast, gdy jej brakuje - człowiek zaczyna doświadczać jej wagi.

Mi, Polacy, jesteśmy raczej na tej drugiej stronie - niedostatek informacji w coraz szerszym pojęciu doskwiera nam na co dzień. Odkwiliwamy, że nie mamy dostatek urlopów i turystyki, który przed letnimi wyprawami nie mogli w wielu przypadkach otrzymać pełnej i niezbędnej informacji na tematy związane z planowanymi wyprawami. Narzekali na niedostatek atrakcyjnych urlopów, gdy nawet informacje podstawowe: kolejowe i pociągi miały w tym niedostępnie lub nieaktualnie. Najbardziej i najpowszechniej jednak odczuwa się brak właściwej informacji o codziennych i całonocnych kontaktach z handlem i usługami. Wzrost tej ilości towarów, nowych, nowych, nowych wymienianych, jakie ukazują się w sprzedaży, brak podstawowej wiedzy nie tylko o klientach, ale nawet o sprzedawców na temat właściwości i walorów nowych artykułów - staje się coraz bolesniejszym problemem. Wprowadza to niezmiernie zamieszanie, a nawet daje a-

Informacja towar pilnie poszukiwany

Na skutek niedostatecznego przepływu informacji wiele powych i wielu innych - chce opierać się na pewnej porcji wiedzy, która pozwalalaby na działania celowe i efektywne. Jest to troska, zgodna z całą ideologią gospodarczą i społeczną. Porcję wiedzy powinna społeczeństwo otrzymać w sposób łatwy i powszechnie dostępny na formacja. Obowiązek zorganizowania prawidłowego przepływu informacji spoczywa na każdym z resortów i podległych mu placówek. Nie jest to żadna działalność nowa, ani obywatelstwa. Stanowi ciekawą współpracę z wysiłkami produkcyjnymi, sprzedającymi towarami czy usługami, organizacją czasu i czasu przeznaczanego na odpoczynek, co jest jedną z ważnych dla każdego z nas. Pora wielkich imprez, zjawiska, którymi żył i nie są one teraz potrzebne. Wrecz przeciwnie, musimy się dostrzeżać, że musimy wypracować przydatkowe. Każdy z nas w swym postępowaniu, przy podejmowaniu jakiegokolwiek

decyzji czy to w sprawach z wodnych, handlowych, urlopowych i wielu innych - chce opierać się na pewnej porcji wiedzy, która pozwalalaby na działania celowe i efektywne. Jest to troska, zgodna z całą ideologią gospodarczą i społeczną. Porcję wiedzy powinna społeczeństwo otrzymać w sposób łatwy i powszechnie dostępny na formacja. Obowiązek zorganizowania prawidłowego przepływu informacji spoczywa na każdym z resortów i podległych mu placówek. Nie jest to żadna działalność nowa, ani obywatelstwa. Stanowi ciekawą współpracę z wysiłkami produkcyjnymi, sprzedającymi towarami czy usługami, organizacją czasu i czasu przeznaczanego na odpoczynek, co jest jedną z ważnych dla każdego z nas. Pora wielkich imprez, zjawiska, którymi żył i nie są one teraz potrzebne. Wrecz przeciwnie, musimy się dostrzeżać, że musimy wypracować przydatkowe. Każdy z nas w swym postępowaniu, przy podejmowaniu jakiegokolwiek

mi, sprzedając towarami czy usługami, organizacją czasu i czasu przeznaczanego na odpoczynek, co jest jedną z ważnych dla każdego z nas. Pora wielkich imprez, zjawiska, którymi żył i nie są one teraz potrzebne. Wrecz przeciwnie, musimy się dostrzeżać, że musimy wypracować przydatkowe. Każdy z nas w swym postępowaniu, przy podejmowaniu jakiegokolwiek

ama idea sporządzania zakładanych planów humanizacji pracy nie ma u nas długiego żywota: straszliwie stała się powszechniejsza zaledwie pod kilku lat. Wielu też kierowników nie za bardzo jest przekonanych o celowości i sensie sporządzania takich planów, nie zdając sobie sprawy, że rozwój społeczny - podobnie jak gospodarczy - wymaga nakreślenia strategicznych celów; zakładowy program humanizacji jest innym jak rozpisaniem tej drogi ołówki strategii społecznej w skali jednego przedsiębiorstwa.

W gruncie rzeczy za nieco szumną nazwą „humanizacji” kryje się proste dążenie - uczynienie pracy „ludzką”. Rzecz w tym przede wszystkim, aby ułomić prace

Wektory przyspieszenia

Humanizacji pracy - praktycznie

od jej złych towarzyszy: przemęczenia fizycznego, monotoni, zmęczenia, napięcia nerwowego, gdyż wszystko to zagraża zdrowiu, rodzi złe samopoczucie, powodując stan emocjonalnego rozdrażnienia znajdujący ujście w konfliktach. Idzie też o to, by zabranianie na chleb nie było zasadniczym, czy jedynym motywu pracy, by ustąpiło pierwszeństwa dla szło w parze z satysfakcjąi pozarobokowymi. Następuje to wówczas, gdy w swoim miejscu pracy czujemy się dobrze, gdy nasz rodzaj zajęć daje nam lubić i odpowiada naszym zamiłowaniu i ambicjom.

Zakres działań humanizacyjnych jest bardzo rozległy, tak jak na zadowolenie pracownika wpływa wiele czynników. Nieustannie ułomiama przęgło humanizacji - ludzki” charakter pracy zależy także od tego, czy ludzie ona składanie, na jakich ma zsznaczyć się pracuje, w jakich pomieszczeniach, jak układają się stosunki w zespole, jak - między innymi - powołują nimi, czy szybko i sprawnie można załatwić sprawę w wydziale kadrl itp. Na dobre samopoczucie w miejscu pracy poważny wpływ ma mnóstwo drobniaków, które określają miarę codziennej kultury.

Jednak te atmosfery nie są konkretnymi plany? Jak ją skontrolować, wymierzyć? - powie niejedynemu z nas. Na pewno trudno to operować niepowodzały mi i jednoznacznie wskazaniami, jak w ekonomice. Nie znaczy to jednak, że nie istnieją żadne miary. Psychologia i socjologia pracy, ergonomia (nauka o dostosowaniu środowiska pracy do potrzeb człowieka) podpowiadają tu szereg sprawdzonych kryteriów i instrumentów działania, m. in. cały zespół sposobów na dobrą adaptację pracownika, na prowadzenie należytej polityki kadrowej, awansowej, kadrowej itp. Znajomość jednak tych środków jest u nas dalece niedostateczna. Nic w tym dziwnego, skoro nasza kadra fachowców latami całymi opuszczała wyższe uczelnie bez elementarnej wiedzy o człowieku w procesie pracy, a tej szczególnej wiedzy nie zastąpi znajomość ogólnych, społecznych procesów.

Tym większe więc znaczenie ma samo zarejestrowanie społecznych potrzeb zakładu pracy. Skali i zasięgu tych potrzeb administracja gospodarcza częstokroć nie jest nawet nie świadoma. Czyż np. jedyną z ważnych obecnie społecznych bolączek - wysoka fluktuacja kadrl - nie stał się właśnie? Jak wskazują wszystkie badania, ważną przyczyną zbytniego zmieniania roboty są złe stosunki międzyludzkie, niezadowolający pracownicy, awansowej dysproporcji na rynku pracy, niepokojący proces starzenia się wielu załóg i zawodów także nie świadczą o krótkowzrocznej polityce wielu ogniw naszego organizmu społecznego. Na przyszłość też wyobraźnię kierownictwa i umiejętności przewidywania tym bardziej może nie wystarczyć. A nie ma tu innych środków zaradczych, jak programowanie i planowanie społeczne - nie odzwone także w zakładach pracy.

Na właściwy program humanizacji dla wszystkich zakładów - jak podkreślał uczestnicy dyskusji na łamach miesięcznika „Polica” - nie ma i nie może być jednokwowej recepty. Punktem wyjścia takiego programu musi być rozpoznanie przekroju demograficznego i społecznego załogi (wiek, płeć, zasadnicze werty sytuacji życiowej pracowników) i przewidywanie jej rozwoju. Ważne jest ponadto, aby program humanizacji, która winna wyznaczyć bardziej dalekosiężne cele, nie przyrzeczać wyłącznie do bieżących trudności, lecz do bardziej ambitnych założeń, które aktualnie mogą być nawet niedo- dla wszystkich widoczne, a w świetle aktualnych zaniedbań mogą sprawić wrażenie śmiesznej futurologii.

Znamienne wydają się np. historia i lo-

sy programu humanizacji, opracowanego jeszcze pod koniec lat sześćdziesiątych w Stoczni Gdańskiej. Przed 1970 r. program ten mógł nabrać dojrzałego i właściwego kształtu, gdyż propozycje powołanej komisji zostały związane z tym zmianami organizacyjne uznano za nierealne. Do piero w 1971 r. nastąpiła w tym względzie zmiana: przystąpiono do unowocześniania procesów technicznych, co stworzyło grunt pod humanizację. Znamienne, że jednym z argumentów za modernizacją był zły stan psychiczny załogi, która zdawała sobie sprawę, że stosowane metody produkcji są zafacofne. Nie zawsze pamiętamy, że nowoczesność techniczna ma też niebagatelny aspekt społeczny. Przeszarżowanie technologiczne, anachroniczne metody zarządzania i organizacji psują bowiem atmosferę pracy, nawet wówczas gdy nacechowana jest ona dobrą wolą ludzi - kierownictwa i załogi. Na tym właśnie polega jedność celów ekonomicznych i społecznych. Programów humanizacji nie można więc ustalać po najmniejszej linii oporu, na zasadzie: robmy tylko to, co się da”. Jeśli nawet istotnych zmian szybko wprowadzić się nie da, to należy określić ich dalszą perspektywę.

Strategiczny program humanizacji jest bowiem dopiero podstawą obwarowanych konkretnymi terminami (najczęściej 3-5 lat) planów rozwoju społecznego zakładu, który powinien także wskazywać kierunki, wiodące do wykonania planu osoby. W jaki sposób funkcje społeczne zakładu oparte trzygórmi zbliżony do jego produkcyjnych funkcji? - oto jeszcze otwarty problem, o wielu praktycznych konsekwencjach. Na razie wprowadzanie takich wytycznych byłoby niemożliwe, choć ich brak działa demobilizująco. Jesteśmy jeszcze na etapie stopniowego wypracowywania metod i środków zakładowego planowania i jego realizacji. Dostosowanie np. struktury organizacyjnej przedsiębiorstwa do tego celu także wymagałoby pracowniczego. (Nie poki jednak zbyt niedługo proces tworzenia się tych zbytni i niezadowolająca popra wa jakości ich pracy. Zamierza się także w najbliższym czasie ustanowić nowe zadania organizacji pracy socjologicznej i psychologicznej, aby z wszystkim zakładom, także ominięzszym, zapewnić pomoc metodologiczną i instruktorską.

Z praktycznych wskazówek doradczych na dziś specjalści zalecają, aby przy sporządzaniu planów humanizacji przewidywać szeregowe alternatywy, dające jakąś swobodę manewru w razie trudności z realizacją poszczególnych wariantów. Podkreślają też, aby nie rezygnować z kontroli i wykonania planów, nawet jeśli brakuje im ona cząstkowa i niedoskonała. Ważne jest już samo rozeznanie stanu załogi, wadze na badania ankietowe, sondaż, śledzenie fluktuacji, absencji i ich przyczyn. Są to co prawda, ale zawsze jednoczesne, ale wielomówiące wektory społecznego stosunku w zakładach.

BOŻENA PAPIERNIK

WYTWÓRCA KONSUMENTEM

W miarę bowiem postępu gospodarczego i cywilizacyjnego, w który wpi są one także wzrost ludzkich potrzeb, zmienia się pojęcie dobrej jakości. Efekty ilościowe maleją, tracą na znaczeniu, ustępując miejsca jakościowym - efektywnym. Wymaga to przedstawiania się gospodarki i przemawiania ludzkiej mentalności, która,

Rozmowy o dyscyplinie

wielą niedkiedy jeszcze nienowoczesną i przesiąkniętą, wczera się poważnymi stał konsekwencjami „danej się zepchnąć na pozycję przelotności. Albo też dokonania trwałych jakościowych przekształceń, wchodząc do grona narodów zasobnych.

Jakość naszej pracy powszedniej

Obok tych wielkich słów o narodowej przesiąkniętą, wczera się poważnymi stał konsekwencjami „danej się zepchnąć na pozycję przelotności. Albo też dokonania trwałych jakościowych przekształceń, wchodząc do grona narodów zasobnych.

Obok tych wielkich słów o narodowej przesiąkniętą, wczera się poważnymi stał konsekwencjami „danej się zepchnąć na pozycję przelotności. Albo też dokonania trwałych jakościowych przekształceń, wchodząc do grona narodów zasobnych.

Oto w „mieszkanicównie” pod koniec roku sytuacja zagraża niewykonaniem planu. „Pod plan” buduje się więc w nadmiernym pośpiechu. Komisja przy myka oko na usterek z góry wiedzając, że będzie się je usuwać w następnym roku. Robota jest - na papierze jednak, nie w życiu. „Trybuna Ludu” podala taki przykład z jednego województwa. Analizujących znalazłoby się więc tej. Pasadowne, działanie na pokaz,

100 zł za nocleg, zamiast obiadu pojedają z koniecznością w niehigienicznych warunkach kielbase z ruszku, popijając letnią oranżadą. Wiadomo, że dla wielu ewanikiów sezon letni jest zły. Zniesienie latwych zarobków, bo wczasowicz w braku linku wzięłyby zniezanie. A dzieje się to często pod protektorem lokalnych władz, które to jest mu nie przeciwdziałają. Jaka to jest mu robota?

Te wszystkie przejawy bylekości dadzą się wyłumatycie całkiem inaczej; dlatego właśnie, że nieradko są mi jesteśmy źle traktowani, bez zainteresowania sami nie pracujemy tak jak trzeba, z kolel pobalającą zlej roboty.

Motylwy dobrej, ambitnej pracy czy też przyczynić zlej roboty są różnorodne proste i bardziej złożone. Wchodzi tu w grę zwyczajne lenistwo, bezwład, niekompetencja, a także skomplikowane czynniki związane z atmosferą pracy. Niepójrzajcie, że obok większości dobrze pracujących jest u nas za wielu takich, którzy bez znanego bez wstydliwej pracują źle. Jak powiedział już Marek, wstyd może być wyciuciem rewolucyjnym, bo jeśli ludzie twórczy się wstydzieli, to będą chcieli poprawy. Dajmy więc do wytworzenia takiej atmosfery, aby wzdorem do dumy była dobra robota, a być powszechnie i na każdym stanowisku trzeba było być wstydliwym.

BOŻENA PAPIERNIK



Prawnik odpowiada

W związku z pytaniami czytelników dot. zapłaty lub wolnego czasu za pracę w godzinach nadliczbowych odpowiadamy:

Zakłady pracy nie powinny udzielać pracownikom w zamian za pracę pracowane przez nich go dziny nadliczbowe czasu wolnego od pracy bez ich zgody. Według bowiem art. 134 § 1 kodeksu pracy za pracę w godzinach nadliczbowych przysługują pracownikowi dodatek w wysokości 50 proc. wynagrodzenia wynikającego z osobiste go zaszerzowania pracownika za pracę w dwóch pierwszych godzinach nadliczbowych czasu wolnego od pracy. W takim przypadku pracownik nie otrzymuje w/w dodatkowego wynagrodzenia, zaś przebieg pracy nadliczbowej w czasie wolnym od pracy jest bez żadnej zwłoki. Innymi słowy za jedną godzinę pracy nadliczbowej pracownik otrzymuje jedną godzinę czasu wolnego od pracy (art. 149 Kodeksu Pracy).

Nie ma jednakże przeszkód, aby zakład pracy, ale tylko na wniosek pracownika, udzielił mu w zamian za pracę w godzinach nadliczbowych czasu wolnego od pracy. W takim przypadku pracownik nie otrzymuje w/w dodatkowego wynagrodzenia, zaś przebieg pracy nadliczbowej w czasie wolnym od pracy jest bez żadnej zwłoki. Innymi słowy za jedną godzinę pracy nadliczbowej pracownik otrzymuje jedną godzinę czasu wolnego od pracy (art. 149 Kodeksu Pracy).

W odpowiedzi na listy dot. zasady wprowadzenia dodatkowych dni wolnych od pracy informujemy:

Kodeks Pracy przewiduje możliwość udzielenia dodatkowych dni wolnych od pracy pracownikom, których przeciętne czas pracy na tydzień wynosi 46 godzin oraz dla pracowników, dla których stosuje się czas krótszy niż 46 godzin na tydzień.

Jeżeli przeciętny czas pracy na tydzień w przy-jętym okresie rozliczeniowym wynosi 46 godzin to w razie udzielenia dodatkowych dni wolnych od pracy w niektórych tygodniach, czas pracy na dobe może być przedłużony do 9 godzin, a czas pracy w tygodniach, w których nie udziela się dodatkowego dnia wolnego do 48 godzin.

W razie stosowania czasu pracy krótszego niż 46 godzin na tydzień w drodze udzielenia dodatkowego dnia wolnego od pracy w każdym tygodniu, czas pracy może być przedłużony w pozostających dniach tygodnia do 9 godzin, nie więcej jednak niż 2 godziny na dobe.

Jeżeli stosuje się czas pracy krótszy niż przeciętne 46 godzin na tydzień w przyjętym okresie rozliczeniowym, w drodze udzielenia dodatkowego dnia wolnego od pracy w niektórych tygodniach w których nie udziela się dodatkowego dnia wolnego, czas pracy może być przedłużony do 48 godzin.

Jeżeli pracownik nie może wykorzystać dni wolnych od pracy w wyznaczonym terminie, to nie przysługują mu w zamian inne dni wolne od pracy ani żadne inne rozszczenia (art. 149 § 1).

Gdyby jednak pracownik na polecenie zakładu pracy wykonywał pracę w dodatkowym dniu wolnym od pracy, to powinien otrzymać dzień wolny od pracy w tym samym terminie. Prawa do tymczasowego dnia wolnego od pracy w zamian za pracę wykonaną w dodatkowym dniu wolnym od pracy nie mają kierownicy za kładu pracy i ich zastępcy.

Zielone nadzieje

Ze milim dla oka jest widok ładnie wykoanej elewacji budynku czy pięknie prezentującej się nowej dzielnicy mieszkaniowej, nie trzeba nikogo przekonywać. Jest to prawda oczywista. Aby wrażenie było, w całym kraju daje się zauważyć dążenie do podnoszenia estetyki miast, osiedli czy najmniejszych nawet wsi.

Jednym z głównych elementów wzbogacających ją estetykę jest przede wszystkim zieleni. Gdyby się bardzo uprzeć, nasze miasto można by bez przesady nazwać miastem — ogrodem. Na każdym kroku krzewy, drzewa i dużo, dużo kwiatów. Niewiele jest w Polsce miast które mogą z Kostrzynem równać się w tym względzie. Tak być powinno i to nas cieszy. O jednym tylko trociku u nas zapomniano. Zielenia to trochę tak jak z piękna tkanina. Byle jaka krawcowa może zepsuć najpiękniejszy kupon materiału lub uszyć coś co choć nazywa się sukienką, nie zostanie przez nikogo zauważona. Tak właśnie jest u nas. Dużo kwiatów, ale nie wyszczona. Róża choćby najszlachetniejsza, wala wiona np. do butelki od piwa nie da takiego efektu jak skromna niezapominajka w kryształowym wazoniku. Rzecz w tym aby umieć coś pokazać. Aby nie zachodziła o trzeba umieszczania w odpowiednich miejscach, tu właśnie rola kwiatów. Nie chodzi o to, aby przesiągnąć Wrocław, Cie-

choćnie czy Inowrocław szczytając się przepięknymi dywanami kwiatowymi. Chodzi tylko o to aby tymi łosiami krzewów i kwiatów jakie wysadzone są w naszym mieście zagospodarować zielone tereny Kostrzyna tak, aby przechodząc je widział, aby cieszył się a nie był tylko argumentem że coś się u nas sadzi. Oczywiście nie każdy próba zrobić wszystko najlepiej. Wiele prac wymaga ręki fachowca. I chyba tylko tej fachowej ręki brak naszym miastu, bo wszystko inne widać, że jest, są krzewy, są kwiaty, są i dobre chłopi. Niechby jeszcze były fachowe urzędnicy, rąbacy, gazoncy czy jak się tam zwie. Wówczas i oko i serce cieszył się będzie. Co prawda temat ten trochę nie na czasie bo to i dzień coraż krótszy, i jesień za pasem. Ale może to i dobrze, że teraz o tym się zacznie myśleć. Może znajdzie się etat dla fachowca od zieleni miejskich. Po nieważ zimy u nas są dość długie, dość bez dzie czasu aby opracować plan zazielenienia miasta Kostrzyna na rok przyszły. Wtedy wiążąc, a podziwiamy będziemy być może nawet dywany kwiatowe. Kto wie. Wszak inicjatywy ojcom naszego miasta nie brak, o czym niejednokrotnie się przekonaliśmy. Ano poczekamy. Oby do wiosny.

Kostrzynianin

Listy do redakcji

PANIE REDAKTORZ!

Niejednokrotnie na lamach „Celulozy” poruszał Pan istotę kultury współczesnego człowieka. Jest to problem dość istotny i wiele znaczący w naszym życiu. Działając ja chciałabym coś nie o tym wspomnieć.

Mieszkałam w bloku mieszkalnym gdzie mieszka kilkadziesiąt rodzin. Czasami dosłownie „wychodzi z siebie” gdy widzę w jakim stanie znajdują się klaki schodowe. Cóż z tego, że od rana sprząta się i i porządkuje. Wystarczy spojrzeć na godzinach po podziękowaniu by stwierdzić, że przynajmniej są śmieci. Dosłownie brud i śmieci. Nie wiem, ale wydaje się czasami, że są tacy którzy chyba nie chcą wynosić śmieci do pojemników i po prostu wyrzucają je na klaki schodowe. Oddzielny problem to opieka rodziców nad dziećmi. Sama jestem matką i staram się aby moje pociechy klaki schodowej nie wykorzystywały jako plac zabaw i nie brudziły. Myślę, że przynajmniej jest mieszkać w czystości i estetyce. Ale chyba nie wszyscy o tym wiedzą.

Czytelniczka „Celulozy”

Od Redakcji: Prawda jest, iż staraliśmy się na lamach naszej gazety poruszyć sprawy kultury współczesnej, licząc że odniesie to pewien skutek. Niesietym widać, że to problemy nie do wszystkich dotarły. No cóż poniekąd tak jest już życie. Jednak następnym razem w pogotowiu

bedziemy mieli fotoreportera i postaramy się publikować podane sytuacje na zdjęciach. Może to odniesie skutek — przynajmniej administracyjny.

Stanowisko Redaktorów!

Jestem ciekawy co dzieje się z kostrzyńskim zaopatrzeniem. No bo proszę sobie wyobrazić, że są ogromne trudności aby cokolwiek kupić w naszych sklepach z artykułów podstawowych. Tak jest w sklepach spożywczych jak i przemysłowych. Ostatnio przez kilkanaście dni systematycznie odwieżdżano kostrzyńskie sklepy obuwienne w poszukiwaniu butów męskich nr 7 z zamsku. Niesietym być skutkiem.

Może to wydaje się śmieszne, ale są tacy którzy uważają ten rodzaj butów za najbardziej odpowiedni ze względu na lekkość i wygodę. Zresztą są to obecnie typowe buty letnie, a mamy jeszcze przepięknie okraszony i powinien one być na półkach sklepowych. Wydaje mi się, że u nas jest odwrotnie, że nie sprzedawano wychodzi z towarem do klienta jak klient szuka sprzedawcy. Do tego są kłopoty i to wielkie że znalezieniem obuwia nr 7. Fakt jest, że są to numery najczęściej kupowane, ale i to można przewidzieć zamawiając ich więcej. Cóż z tego, że miesiącami stoją „6” lub „10” by później je przecenić. Zauważyć zresztą można wiele podobnych sytuacji gdzie później sprzedawca traci. A przecież możemy sobie tak umlić życie, że sprawy te nie będą miały u nas miejsca. Tylko to trzeba trochę zachodu i chęci.

MIESZKANIEC KOSTRZYŃNA

Kodeks ucznia

W dniu 1 września br. wszedł w życie Kodeks Ucznia. Jest on ważnym i oczekiwanym przez wszystkie typy szkół dokumentem, zawierającym zbiór norm regulujących w sposób jednolity prawa i obowiązki uczniów. Wzrost znaczenia Kodeksu doszło do dynamicznych zmian jakie dokonały się w życiu naszego społeczeństwa, a jego treść jest wynikiem wielomiesięcznej dyskusji szerokiego grona doświadczonych pedagogów i przedstawicieli młodzieży.

Najważniejsze postanowienia Kodeksu Ucznia.

- Uczeń ma prawo:**
 - znać program nauczania na dany rok dla swojej klasy;
 - zgłaszać nauczycielowi problemy budzące szczególne zainteresowanie z prośbą o wyjaśnienie i pomoc w ich rozwiązaniu;
 - zgłaszać nauczycielowi z tygodniowym wyprzedzeniem termin pisemnego sprawdzianu w wiadomości w klasie — sprawdzian taki może być tylko jeden w ciągu dnia;
 - znać na bieżąco oceny z poszczególnych przedmiotów, w przypadku otrzymania na półroczu lub koniec roku oceny nie zgodnej — jego zdaniem — z osiągnięciami, odwołać się za pośrednictwem wychowawcy klasy lub uczniowskich przedstawicieli od dyrektora szkoły, który może spowodować ponowne sprawdzenie wiadomości;
 - uczestniczyć w pracy placówek wychowania pozaszkolnego i korzystać z działalności instytucji kulturalno — oświatowych;
 - mieć zapewnione poszanowanie godności własnej i dyskrecję w sprawach osobistych, a także stosunków rodzinnych, korespondencji, przyjaźni, uczuć.
- Uczeń ma obowiązki:**
 - dbać o honor szkoły, godnie ją reprezentować oraz znać, szanować i wzbogacać jej dobre tradycje;
 - stwarzać atmosferę wzajemnej życzliwości, pomagać słabszym, przeciwdziałać wszelkim przejawom przemocy, brutal-

ność a także zaręczalstwa, zapobiegając plotkarstwu, liszuzostwu, — dbać o zdrowie, bezpieczeństwo, swoje i koleżanek, wystrzągać się wszelkich szkodliwych namiętności: nie palić tytoniu, nie pić alkoholu;

- przestrzegać zasad higieny osobistej, dbać o estetykę ubioru oraz indywidualnie dobranej fryzury;
- nosić tarczę szkolną oraz odzież i obuwie ustalone przepisami dla określonego charakteru zajęć i typu szkoły;

Uczniowskie przedstawiciele:

- współdecydować o przydziale stypendiów i innych form pomocy materialnej, miejsc w internacie i stołówkach oraz o wykorzystaniu wspólnie wypracowanych środków;
- współdecydować o ocenach ze sprawowania, przynajmniej nagród i wyróżnień, stosowaniu kar oraz wyrażać swoją opinię o kandydatkach uzyskujących skierowania na studia bez egzaminów.

Wyróżnienia i nagrody:

- a) pochwała dyrektora szkoły;
- b) list pochwalny;
- c) nagroda rzeczowa;
- d) dyplom uznania;
- e) inne wyróżnienia i nagrody ustalone przez władze szkolne.

Kary:

- a) upomnienie wychowawcy klasy;
 - b) upomnienie lub nagana dyrektora szkoły;
 - c) powiadomienie rodziców o nagannym zachowaniu;
 - d) przeniesienie do równoległej klasy w swojej szkole;
 - e) przedstawienie do innej szkoły.
- Kary stosowane są na podstawie decyzji rady pedagogicznej szkoły. Dyrektor szkoły może wstrzymać wykonanie kary wobec ucznia — jeśli uczeń uzyska poręczenie nauczyciela, młodzieżowej organizacji samorządu uczniowskiego lub rady klasowej rodziców. Szkoła może posiadać poza tym wewnętrzny regulamin organizacyjno-porządkowy. Regulamin ten musi być zgodny z postanowieniami niniejszego kodeksu.

Jak korzystać z uprawnień członka Związku Zawodowego

Podstawowym warunkiem, od którego zależy prawo do korzystania z zasiłku statutowego, zapomogi, zasiłku itp. jest przynależność do Związków Zawodowych i bieżące opłacanie składek członkowskich w obowiązującej wysokości. Emeryci i renciści będący członkami Związków Zawodowych posiadają uprawnienia do zasiłków statutowych i innych świadczeń na takich samych zasadach, jak członkowie pracujący. Emeryci i renciści obowiązuje są opłacać składkę miesięczną w wysokości: zrzeszeniowie — od emerytury lub renty wynoszącej do 1000 zł — 1 zł, — od emerytury lub renty wynoszącej do 1500 zł — 2 zł, — od emerytury lub renty wynoszącej do 2000 zł — 3 zł, — od emerytury lub renty wynoszącej do 4000 zł — 10 zł.

Emeryci i renciści zobowiązani są do uregulowania składek członkowskich w I kwartale roku kalendarzowego za cały rok. Odchodzący na emeryturę lub rentę, chcąc w dalszym ciągu być członkiem naszego związku winien zgłosić się do Rady Zakładowej celem wpisania ich do rejestru.

Teraz kilka wskazówek dla ubiegających się o zasiłek chorobowy. Do uzyskania uprawnień do zasiłków zdrowotnych wymagany jest staż członkowski określony dla poszczególnych rodzajów świadczeń. Wynosi on dla zasiłków z tytułu urodzenia dziecka — 3 lata, zaś z tytułu zgonu członka rodziny i członka związku — 5 lat. Staż ten powinien być nieprzerwany. W każdym przypadku powstania okoliczności uprawniającej do świadczenia — przysługują tylko jeden zasiłek i z jednej organizacji związkowej. W razie wzięcia urlopu rodzice, gdy obaj rodzice są członkami związku, zasiłek wypłaca się jednemu z nich. Jeśli w razie zgonu jednej osoby wypłaca się zasiłek z tytułu zgonu członka związku to nie przysługują już zasiłki z tytułu zgonu członka rodziny. Prawo do zasiłku wygasa po upływie 6 miesięcy od daty urodzenia dziecka lub zgonu członka rodziny lub członka związku.

Pracownicy czy pracowniki, którzy przebywają na zwolnieniu lekarskim więcej niż 1 miesiąc nie są potrącane składki członkowskie. Aby zachować ciągłość stażu uprawniającego do świadczeń j. w. należy osobie lub przez inną osobę uiścić składkę związkową w wysokości 1 proc. od pobieranego zasiłku chorobowego, płatną bezpośrednio w Radzie Zakładowej. Kobiety korzystające z bezpłatnych urlopów na wychowanie dziecka, aby zachować ciągłość należą do Związku, opłacając składkę członkowską po 3 miesiące płatną w Radzie Zakładowej. Ubiegający się o zwrot kosztów podróży z urlopu winni przedstawiać bilet powrotny PKP lub PKS (jeżeli nie ma połączenia akolejowego) oraz kartę urlopową w RZ, która akceptuje potrzebę wypłacania zwrotu kosztów podróży z funduszu socjalnego.

Osoby korzystające z dozwolonej wycieczki autobusem zakładowym, nie mogą korzystać ze zwrotu kosztów podróży powrotnej z innych miejscowości, bowiem za eksploatację autobusów na wczas plaży Rada Zakładowa ze swe go budżetu a więc z naszych składek związkowych. A jak wiadomo, czas który korzysta z dozwolonego autobusem zakładowym wnoszą opłatę w RZ w wysokości nie więcej niż 50 proc. kosztów dojazdu koleją.

O kulturze na co dzień

Oprócz wielu cech, które ściśle precyzuje nauka przedmiotem śmiertelnikowi wiadomym jest, że mowa różni ludzi od całego świata zwierzęcego. Umiejętność formułowania własnych myśli pozwala określić przyspłaszony poziom umysłowy rozmówcy, jego kulturę i obycie.

Wielką miłośniczką kultury jest młodzież, która dokonała sobie słownik zwany popularnie rzymskim. Zda rzęło mi się kiedyś w okolicach dworca kolejowego usłyszeć dialog dwóch młodzieńców w wieku lat około siedemnaście. W całej konwersacji zamiast znaków przecinka i kropki używano wyrazów „i...”, „...”. Odniosło się wrażenie, że gdyby młodzi ludzie zaczęli używać w tych wulgarnych wyrazach, prawdopodobnie nie byli by w stanie się z sobą porozumieć. Oczywiście nie wytrzymałem. Przykład podany jest niestety potwierdzeniem opinii o rozszerzającej się formie schamienia wśród młodzieży szkolnej. Skład ci skąd inąd chłopcy, którzy we własnych rozmowach posługują się poprawną przyczyzną (tak sądzię) po wyjściu na ulicę zmieniają słownik. Czy to chęć zmanifestowania określonej odrębności społeczeństwa czy po prostu zwykłe chamsstwo. Nie sądzę, aby wzory które nasłuchują były aprobowane przez społeczeństwo. Gdyby tak uszyli rodzice, którzy nie wyrażają milicję na tego rodzaju odstępstwa od norm kulturalnych czy nie osiągniętych by pozytywnych rezultatów. Gdyby tak, w stosunku do delikwentów szczególnie lubujących się w wypowiadaniu słów wulgarnych zastosować stosowne formy kary (myśle o szkołach) a na ulicach organa milicji stosowały w stosunku do takich osobników argument „ładnie!” perswazji w postaci pałki, myślę, że problem by nie było. Gdy do tego dołożylibyśmy akcję społeczeństwa w zwalczaniu przejawów chamsstwa rezultaty winne być widoczne.

Kostrzyn chce być miastem kulturalnym, takie jest moje życzenie i myślę że wszystkich mieszkańców.

Z sesji Miejskiej Rady Narodowej

W dniu 22 sierpnia 1975 r. odbyła się kolejna sesja Miejskiej Rady Narodowej miasta Kostrzyna. Tym razem tematem jej była kostrzyńska służba zdrowia. W wygłoszonych referatach i głosach w dyskusji przejawiały się problemy i zadania kostrzyńskich ludzi w bieli. Trudności mieszkaniowe, a związane m. in. z tym braki kadrowe lekarzy i personelu, były głównymi punktami, które nie pozwala na właściwą pracę szpitali i służby zdrowia. Celem lepszego i efektywnego wykorzystania posiadanego personelu decyzyjnymi wojewody gorzowskiego powołany został w Kostrzynie Zespół Opieki Zdrowotnej. Grupować on będzie wszystkie placówki służby zdrowia w mieście. Dyrektorem ZOZ-u mianowany został dotychczasowy kierownik Pracowni Zakładowej dr Gerard Marzec.

W drugiej części obrad Miejska Rada Narodowa przyjęła rezolucję tow. Pawła Szukaly dotychczasowego przewodniczącego MRN (wyjazd na studia), dziękując za wkład pracy i zaangażowanie w rozwój miasta i środowiska. Na wniosek Prezydium Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodowej przy akceptacji jednogłośnie Rady Miejskiej nowym przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej Kostrzyna został powołany tow. Ireneusz Bukowski, długoletni pracownik PKP w Kostrzynie, znany i ceniony działacz społeczny i polityczny.

Czyny społeczne nie są nam obce

I tym razem aktywne środowisko kostrzyńskie dało znak o sobie. Otóż mieszkańcy Złotok przy ul. Dworcowej 3 i 5 chcą stworzyć sobie i dzieciom dobre warunki wypoczynku za pracę podjęli się w czynie społecznym zagospodarować teren między tymi blokami (dotychczas był on w stanie opuszczonego, budują na nim mały teren rekreacji czynnej. Znajdą w nim miejsce m. in. trawniki, skwerki, alejki, lawki oraz fontanna. Jest to jeszcze jeden dowód zaangażowania kostrzyńskich społeczeństwa w rozwój swego środowiska.

Jak zapewniania mieszkańcy tych bloków rąk do pracy nie zabraknie. I my w to wierzymy, że i tym razem możemy im znaleźć Zasadzenie przez planu jest z końcem tego roku.

W większości mieszkańców tych bloków są pracownicy KZP, którym czyny społeczne są obce. Jednakże nie wszyscy skie materiały i prace są w zasięgu grupy społecznych organizatorów tegoż czynu. Jesteśmy pewni, że i tym razem jak w poprzednich, tak i w przyszłości dyrekcja Kostrzyńskich Zakładów Poprawczych w miarę możliwości pomoże swym pracownikom w tworzeniu dobrego środowiska wypoczynku. W wielu wypadkach niezbędny też będzie pomoc kostrzyńskiego ODM-u, który jak mamy nadzieję jej nie odmówi.

Możemy być tylko dumni, że mamy tak aktywną i pełną inicjatywę społeczność, która w miarę swych możliwości umie stworzyć i realizować cele życia środowiskowego. Nie dajcie się brać czynny udział w wypadkach niezbędny też będzie pomoc kostrzyńskiego ODM-u, który jak mamy nadzieję jej nie odmówi.

nie dwa, a jeden

Zarząd POD „Celuloza” porządkując wszystkie sprawy związane z działalnością pracowniczych ogrodów działkowych stwierdził, iż kilkunastu użytkowników, którzy posiadają dwa do trzech działek jedna na terenie sektorów Prac. Ogród, a druga to przy bloku — domku jednorodzinnym, lub na „starym Kostrzynie”. Rezerwa POD zezwala na nie użytkowanie tylko jednego ogródka. Jest to zatwierdzenie uchwałą Centralnej Rady Związków Zawodowych z dnia 16. 03. 1973 r.

Na podstawie tegoż regulaminu Zarząd POD „Celuloza” postanowił jesienią br. wypowiedzieć ogródki tym, którzy posiadają i użytkują więcej niż jeden. Podstawą prawną § 40 Regulaminu POD.

W związku z powyższym podaje się do wiadomości, iż wszyscy użytkownicy dwóch ogródków zgłoszą się do Zarządu POD w celu uzyskania informacji w jaki sposób wypowiedzieć ogródek. O dyspozycji Zarządu, oraz o zio zio zamówienie ustne, na który dzień będzie mogła przybyć komisja w celu do sprawdzenia i zabrania wszystkich plodów, a ogródek z nasadzeniami zostanie wycofany z placu z kasy POD.

Użytkownicy którzy nie zgłoszą się osobiście w terminie do 30. 10. 1975 r. dostaną wypowiedzenie uszczerpkowe i zabranie wszystkich plodów, a ogródek z nasadzeniami zostanie wycofany z placu z kasy POD.

Wszystkie watalności do toczące tych posunąć będą rozstrzygane na miejscu w Zarządzie POD wycznie z regulaminem do wglądu. Być może, że niektórym po sunięciu wśród kilkunastu pracowników, którzy od trzech lat ubiegają się o ogródki działki. Zarząd POD nie może się zgodzić by część użytkowników posiadających dwa lub trzy ogródki.

Wobec powyższego załączam dziełko do wyceny. ZARZĄD POD „CELULOZA”



Kij kijowi nie równy

Nie ma chyba w naszym życiu codziennym dziedzin, w której nie chcielibyśmy zmierzyć swoich możliwości czy umiejętności i wykazać swej przewagi nad współzawodnikami. Tak się dzieje na stanowisku pracy i tak się dzieje w czasie wypoczynku. Współzawodniczymy w sporcie, współzawodniczymy w każdej rozrywce. Jeden lepiej pływa, inny potrafi uzbierać więcej grzybków, lub lepiej gra na instrumencie muzycznym a jeszcze inny potrafi lepiej rozwiązać skomplikowany problem szachowy. A co my wędkarze? Ołóż to. My wszyscy chcemy dowiedzieć, że łowimy lepiej i skutecznie. Oczywiście, że samotnie łowy z gruntówką czy z kilem spinningowym choćby uwiecznione sukcesem w postaci taaakiej ryby, zawsze budzą u słuchaczy uśmiešek niewiary lub do prostu kończą się tym, że ktoś nas zapyta gdzie ta rybka została kupiona i ile kosztuje. Aby niedowiarkom dowiedzieć, że jednak i wędkarz czasem prawdę powie, po prostu organizuje się zawod wędkarskie na różnych szczeblach.

A więc są zawody o mistrzostwo koła, o mistrzostwo Okręgu PZW, o mistrzostwo kraju no i wreszcie o mistrzostwo świata. A właśnie że tak. O mistrzostwo świata! Niedowiarków odzywam do prasy codziennej z dni 7, 8 i 9 września. Tam dowieny się, że mistrzostwa Świata odbyły się w Bydgoszczy, że zwycięzca został Anglik Jan Hoops a drużynowo Francja.

W tym samym czasie, kiedy drużyna naszego kraju zbierała w Bydgoszczy sromotne łanie, reprezentacja naszego zakładu startowała w zawodach gruntowych organizowanych przez Oddz. Zarz. Gł. Zw. Zaw. Chemików — Poznań. Zawody te odbywały się na Regalicy k. Szczecina z bazą wypadową w ośrodku rekreacyjnym „Police” (50 km od miejsca łowienia). W zasadzie była to impreza raczej relaksowa choć potraktowana przez organizatorów zupełnie serio.



Ekipa kostrzyńskich sportowców — wędkarzy w oczekiwaniu na wyniki.

Nie odbyło się oczywiście bez organizacyjnych potknięć np. niepotrzebne wożące samochodami w poszukiwaniu miejsca zawodów. Ale w denerwujących chwilach znaleźli się koleży, przewspañiali kompani z koła wędkarskiego „Fosfor” z Lubonia... Ich humor, dowcip i serdeczny stosunek do wszystkich i do wszystkiego, wprawił w pogodny nastrój drużyny składam serdeczne podziękowanie kolegom z Fosforów za uśmiešek, za piosenkę i za to, że pokazali, iż wędkarz jest nie tylko łowcą mięsa a również potrafi być radosny nie tylko dla siebie. Wielkie emocje rozpozyczyły się z dość dużym opóźnieniem ale ryby o tym nie wiedziały i braty jak najęte. Aby nie być gołosownym, podaję wyjątki z protokołu komisji sędziowskiej, a więc:

- I miejsce i tytuł mistrzowski zdobył kol. T. Nowakowski „Celuloza” Kostrzyn
- II miejsce kol. **Christophe Leonard** „Wiskord” 6752 pkt.
- III miejsce kol. J. Pfluzner z PZNF Luboń 3681 pkt.
- Drużynowo I miejsce „Wiskord” Szczecin 11.826 pkt.
- II miejsce KZP Kostrzyn 11.684 pkt.
- III miejsce „Lubon” 10.451 pkt.



Zdobywca I miejsca w zawodach wędkarskich o Puchar Prezydenta Oddziału Zarządu Głównego Związku Zawodowego Wędkarów w Poznaniu, Tomasz Nowakowski.

Jak by wynika z powyższego, rybki rzeczywiście dopisywały a ponad 6,5 kg ryb koleży Tomasa to sukces nielada. Namiennie wypada, że startowało 10 pięcioposobowych drużyn tzn. 50 wędkarzy. Przy tej ilości zawodników I-sze miejsce indywidualnie i II-gie drużynowo zdobyte przez naszych zawodników, to już jest coś. To już żadna wędkarska biaga. Dodam tylko, że w pierwszej dziesiątce zmieściło się trzech naszych. To już też jest coś. Ano drodzy koleży, wypada sobie życzyć — aby tak dalej.

Oczekują nas jeszcze emocje w I ogólnopolskich mistrzostwach wędkarskich, które w tym roku odbędą się w Świeciu n. Wisłą. Pojedziemy, powalczymy, a o wynikach i wzniesieniach porozmawiamy w następnym numerze Gazety. Miejmy nadzieję, że pisząc będzie o czym, wszak kij kijowi nie równy, mam na myśli oczywiście kij wędkarski.

JER-ka



Na kostrzyńskich ulicach.

Barierry

Gdy krótko po wojnie ludność Kostrzyna obliczano nie w tysiącach, lecz setkach, nazywano Kostrzyn miastem kolejarzy. Teraz wprawdzie można go obdarzyć raczej mianem miasta papierników, jako że większość mieszkańców żyje z produkcji papieru, ale stacja PKP w centrum miasta i duży węzeł kolejowy istnieją nadal, nie bez wpływu na życie Kostrzyńszczyzny. Z jednej strony PKP to „okno na świat” z drugiej — hałas, dym (parowozów jest jeszcze ciągle dużo) i tzw. „przejazdy kolejowe”.

Tych ostatnich jest w Kostrzynie kilka, ale niewątpliwie najbardziej uprzykrza życie bariera przy przejeździe kolejowym na ul. 22 Lipca. W zasadzie, jeździ przez las, jest to jedyna połączenie uliczne z zachodnią częścią miasta, w której znajdują się Kostrzyńskie Zakłady Papiernicze, Miejski Ośrodek Rekreacyjny, osiedla mieszkaniowe, szkoła, przedszkole, ośrodek zdrowia. Nie wiecie dlaczego, że jest to odcinek drogi bardzo ożywiony tak ruchem pieszym jak i pojazdami wszelkiego rodzaju. Dużo jest także ruchu kołowego na linii, która te ulice przecina. Jeździ tu pojadki nie tylko na trasie Szczecin — Kraków, ale również do Gorzowa Zamorskiego, osobowo i towarowo.

Gdy bariera zostaje opuszczona, gromadzi się brama liczną grupą pieszych i sznur pojazdów. Gdy zostaje uniesiona — całe to zbiornikowo raczej chętnie rusza do przodu, na ulicy robi się tłoczno, krawężniki ledwi przeciężać na torach być nie może, więc nie bardzo wiadomo do którego miejsca wolno poruszać się pieszym, do którego pojazdów i kto komu powinien ustąpić. W dodatku sytuację komplikują samochody należąca do ul. Dworcowej. Najgorzej jest w godzinach „szczytów”, gdy pracownicy KZP idą do pracy lub z niej wracają. Szczególnie przywrócić komplikację by wają rano. Czeszoliwość ouszczania barierry jest duża, czas zamknięcia często na tyle długi, by słońcnie się do pracy. Wiadomo — zbyt

wcześniej nie wychodzi się z domu i kilka minut czekania przed bariera przekreśla szanse przyjazdu na czas, albo jest przyczyną odbywania na dalszej drodze w dużym pośpiechu.

Gdy zatem słychać sygnał opuszczanej zapory, przecho-dnie przyspieszają kroku, a nawet biegną, aby przejść w ostatniej chwili na drugą stronę, a ci, którzy to się nie udaje, bardzo często przedostają się przez zamkniętą bariera, unosząc ją lub omijając. Oczywiście, nie ma przepisy, narażają się na mandat, stwarzają niebezpieczne sytuacje. Ci, którzy poświęcają cenne minuty, czekając na otwarcie zapory, przeważnie demerwują się, bo nie mają czasu, a ci, którzy nie widzą, ani słyszą, a tu traci się czas. Pracownicy PKP mają nabeżno odnośnie przepisy i z sadystycznymi pobudek, nieostrożnie, „na złość” nie zamkwa ją, ale przyspieszają wcześniej jak to się czasem niektórym czekałom wydać.

Ludzie w Kostrzynie diale przybwa, pojazdów rowniez — więc „problem barierry” coraz bardziej będzie narastał. Być może, że wraz z budowa magistratu według coś się zmieni, być może, że są już gotowe plany w sprawie usprawnienia przejazdu dla pieszych przez omawiany przejazd kolejowy, ale tymczasem jest tak jak przed trzydziestu laty.

Widziałem młodzież w jednym z lubuskich miast, na podobnym przejeździe kolejowym, obok zamkniętwa nie dużej barierry przegrana dżajacej jedynie mala berka o szerokości kilku dziesięciu centymetrów. Dużo — opuszczano wcześniej mala — w chwili, gdy pojawiać już się zdołał. Jakież ułobnodzenie dla przechodniów! Przy tym rozwiązanie, nie wymagające dużych nakładów. Jeżeli niema przepisów zabraniających urzędnikom tego rodzaju przejazd dla pieszych, to może by zastosować to u nas, oczywiście tymczasem traktując jako formę przejściową, do chwili stałego lepszego rozwiązania tej sprawy.

A.K.

Nie lada atrakcją w Kostrzynie w dniu 14 września 1975 r. było pojawienie się jeźdźca na koniu, przypominającego typowego kowboja z westernów amerykańskich. Był nim p. Włodek Brodecki bo o nim mowa — kierownik Domu Kultury w Wokwołanach, a mieszkał w Chelmie Lubelskim. Prócz kariery druga jego pasją są konie. Przed pięciu laty odbył swój pierwszy samotny rajd konny. Obecnie postanowił go powtórzyć tylko tym razem za trasę rajdu obrał szlak bojowy I Warszawskiej Samodzielnej Brygady Kawalerii.

Wyruszył 22 lipca z Lublina, przez Warszawę, Bydgoszcz, Wielbłąki, Mrzeżycę, Szczecin, Siedlce, Sedan i zamierza po koniec tego miesiąca dotrzeć do Berlina, by stamtąd wracać przez Zieloną Górę, Kalisz, Łódź, Piotrków Trybunalski, Lublin do Chelma. Powrót przewiduje na 29 października.

Nasz fotoreporter spotkał samotnika — kowboja przejeżdżającego przez Kostrzyn.



Co pewien czas na łamach prasy poruszany jest temat bliskiej nam rzeki — Odry. Zajmuje się nią także Ryszard Rowinski w obszernym artykule pt. „Wielka sprawa Odry”. Autor przedstawia możliwości aktywizacji tej rzeki, a aktywizacja Odry — to rozwój i wzrost znaczenia Kostrzyna. Czytamy: „Kompleks Odry dla województwa zielonogórskiego i gorzowskiego, to nie tylko porty, aglomeracja Kostrzyna. To również cała sieć potężnych elektrowni, wodociągowego przemysłu hutniczego i chemicznego. To także tenże Kostrzyn — jako zaplecze Szczecina, port morski w głębią ładu. Przy dzisiejszym stanie techniki nic nie stoi na przeszkodzie, aby ze statku barkowca spłynęła karki wprost do Kostrzyna”.

Ten sam numer Nadodrza w kronice „Kto, kiedy i na co nas zaprosił” donosi: „Oddz. Woj. NOT, Zarząd Oddz. SITiD w Zielonej Górze oraz Kolo SITP w Kostrzynie — na konferencję naukowo-techniczną nt. kompleksowego wykorzystania surowców ubocznych”.

Kierunki z 3. 08. 1975 Adam Chowański, mówiac o przemysle woj. gorzowskiego, wspomina o Kostrzynie jako o „kraju”.

owym potencjale przedmioty papierniczego — „Gazeta Lubuska” z 6. 08. 1975 r.

Marian Swierczyński w artykule „Od czego zacząć terapię” porusza problem rozluźnienia dyscypliny pracy. Oto fragmenty tej rzeki, a aktywizacja Odry — to rozwój i wzrost znaczenia Kostrzyna. Czytamy: „Kompleks Odry dla województwa zielonogórskiego i gorzowskiego, to nie tylko porty, aglomeracja Kostrzyna. To również cała sieć potężnych elektrowni, wodociągowego przemysłu hutniczego i chemicznego. To także tenże Kostrzyn — jako zaplecze Szczecina, port morski w głębią ładu. Przy dzisiejszym stanie techniki nic nie stoi na przeszkodzie, aby ze statku barkowca spłynęła karki wprost do Kostrzyna”.

Prasa o Kostrzynie

w ciągu pierwszych 5 m-cy br. (nie licząc urlopu tzw. taryfowych) nie przepracowano 25.000 dni... 208 dni opuszczone bez zadnego usprawiedliwienia”.

Gazeta Lubuska z 11. 08. 1975 r.

— publikując drugą serię sprawozdań raportów „pt. „Na styku urlopów” — poświęca uwagę Kostrzyńskim Zakładom Papierniczym, szczególnie sprawie wypoczynku załogi. Autor artykułu stwierdza, że ruch urlopowoczasowy nie odbija się, jak do tej pory tj. do 5 sierpnia, na rytmie produkcji.

Trybuna Ludu z 12. 08. 1975 r.

„W stronę wody” — to jeszcze jeden artykuł poruszający zagadnienie zbyt małego wykorzystania siły roboczej: „Na palcach jednej ręki można by policzyć takich odważnych jak choćby Zakłady Celulozowo-Papiernicze w Kostrzynie. Zakład zafundował sobie nabręże i barkami Zielonogórskiej otrzymuje papierówkę z portów w Krzywcu, Skwierzynie i Drezdenku”.

Trybuna Ludu z 18. 08. 1975 r.

Sprawą Przyzakładowego budownictwa jednorodzinnego na Ziemi Lubuskiej zajmuje się Jerzy Nogocię w artykule „Z pomocą zakładu”.

„Pierwsza zdecydowała się na to załoga KZP”. W Kostrzynie zbudowano dotychczas ponad 100 mieszkań w domkach parterowych i piętrowych wolno stojących oraz czteropiętrowych blokach”.

Słowo Powściązane z 20. 08. 1975 r.

— wspomina o uroczystości wmurowania kamienia węgielnego — poświęconego w Rzymie przez Ojca św. Pawła VI — pod nowy kościół w Kostrzynie.

Prasa o Kostrzynie

Co pewien czas na łamach prasy poruszany jest temat bliskiej nam rzeki — Odry. Zajmuje się nią także Ryszard Rowinski w obszernym artykule pt. „Wielka sprawa Odry”. Autor przedstawia możliwości aktywizacji tej rzeki, a aktywizacja Odry — to rozwój i wzrost znaczenia Kostrzyna. Czytamy: „Kompleks Odry dla województwa zielonogórskiego i gorzowskiego, to nie tylko porty, aglomeracja Kostrzyna. To również cała sieć potężnych elektrowni, wodociągowego przemysłu hutniczego i chemicznego. To także tenże Kostrzyn — jako zaplecze Szczecina, port morski w głębią ładu. Przy dzisiejszym stanie techniki nic nie stoi na przeszkodzie, aby ze statku barkowca spłynęła karki wprost do Kostrzyna”.

Prasa o Kostrzynie

Co pewien czas na łamach prasy poruszany jest temat bliskiej nam rzeki — Odry. Zajmuje się nią także Ryszard Rowinski w obszernym artykule pt. „Wielka sprawa Odry”. Autor przedstawia możliwości aktywizacji tej rzeki, a aktywizacja Odry — to rozwój i wzrost znaczenia Kostrzyna. Czytamy: „Kompleks Odry dla województwa zielonogórskiego i gorzowskiego, to nie tylko porty, aglomeracja Kostrzyna. To również cała sieć potężnych elektrowni, wodociągowego przemysłu hutniczego i chemicznego. To także tenże Kostrzyn — jako zaplecze Szczecina, port morski w głębią ładu. Przy dzisiejszym stanie techniki nic nie stoi na przeszkodzie, aby ze statku barkowca spłynęła karki wprost do Kostrzyna”.

Prasa o Kostrzynie

Co pewien czas na łamach prasy poruszany jest temat bliskiej nam rzeki — Odry. Zajmuje się nią także Ryszard Rowinski w obszernym artykule pt. „Wielka sprawa Odry”. Autor przedstawia możliwości aktywizacji tej rzeki, a aktywizacja Odry — to rozwój i wzrost znaczenia Kostrzyna. Czytamy: „Kompleks Odry dla województwa zielonogórskiego i gorzowskiego, to nie tylko porty, aglomeracja Kostrzyna. To również cała sieć potężnych elektrowni, wodociągowego przemysłu hutniczego i chemicznego. To także tenże Kostrzyn — jako zaplecze Szczecina, port morski w głębią ładu. Przy dzisiejszym stanie techniki nic nie stoi na przeszkodzie, aby ze statku barkowca spłynęła karki wprost do Kostrzyna”.

Turniej zapasniczy

W dniach 14—16. 09. 1975 roku w Zielonej Górze odbył się Turniej Zapasniczy o Puchar Gazety Lubuskiej. W turnieju startowało 16 drużyn z 15 województw oraz kadra juniorów Polski i EVIG Budapeszt Węgry.

Na te czolówki krajowej oraz zawodników węgierskich nasi juniorzy wypadli b. dobrze, zdobywając indywidualnie dwa pierwsze

miejsca, jedno drugie i jedno trzecie.

„Celuloza” drużynowo uplasowała się na 2-gim miejscu za Pogonia Ruda Śląska a przed Pafawagiem, Nadodrzem, EVIGIEM Budapeszt.

Okręgowo pierwsze miejsce zdobyła Zielona Góra przed Wrocławem, Katowicami, Budapesztem, Olsztynem.

Dobry to prognostyk na

przyszłość gdyż najstarszy z zawodników miał 18 lat. Sekcja zapasnicza ZKS „Celuloza” ma na/wielce w kraju młodzieńców i juniorów młodszych, a juniorów do 18 lat i młodzieżowców w człołowie krajowej, z takiego materiału będziemy mieli w przyszłości dobrych seniorów. Dział w tym zasługa trenerów Z. Jędrzyki i J. Adama.

M. D.

Zawody strzeleckie

W dniu 19. 09. 1975 r. zostały przeprowadzone międzywydziałowe Zawody Strzeleckie z broni pneumatycznej (wiatrówka i pistolet).

W klasyfikacji indywidualnej i drużynowej najlepsi okazali się reprezentanci Wydziału Produkcji Papieru, którzy zdobyli Puchar Przewodniczącego Rady Zakładowej. W klasyfikacji indywidualnej pierwsze miejsce zajął ob. inż. Kazimierz Olejniczak, drugie i trzecie miejsce z jednakową ilością punktów zajęli ob. inż. Marian Bojarski i ob. Ryszard Szarek, wszyscy z Papierni. Zwycięzcom zostały wręczone cenne nagrody.



Zapasy

Znaczny sukces odnieśli nasi zapasnicy na ogólnopolskim turnieju zapasniczym w Jeleniej Górze. Turniej o „Złoty pas” zgromadził 156 zawodników z 12 klubów między innymi Wisłoka Deblca, Unia Racibórz, GKS Katowice, Siła Mysłowice, Zagłębie Wałbrzych, Dolnoślązak Jelenia Góra, Pafawag Wrocław i inni. Zapasnicy Celulozy zdobyli 4 złote pasy, 2 srebrne i jeden brązowy.

W. Dobosz waga 36 kg 16 zawodników startujących.

G. Karabas waga 32 kg 15 zawodników startujących.

R. Nagórny 65 kg 18 zawodników startujących.

S. Kalitka 70 kg 17 zawodników startujących.

SREBRNE PASY

K. Jędrzyka waga 36 kg 16 zawodników startujących.

J. Kapusta waga 45 kg.

P. Dobosz 32 kg 16 zawodników startujących.

Drużynowo nasi zdobyli III miejsce mając tylko 13 zawodników, wygrał Dolnoślązak Jelenia Góra — 36 zawodników w. Pafawag Wrocław 20 zawodników.

MD

Kłopoty piłkarskie

Nowy sezon w klasie woje-
wódzkiej rozpoczęli nasi pił-
karze w nastroju niezbyt we-
solnym. Drużyna opuszczają-
cej trójki piłkarze L. Owsiany i
M. Andrzejewski zasilała II-
ligowy Dąb Dębno z L. Sto-
lecki odchodzi do Siedmiogó-
rzów. Na domiar złego z przy-
czyną nie wyznaczonych przed
samiym obózem odchodził z
klubu dotychczasowy trener
Wł. Giergul. Drużyna nasza
przystępuje do rozgrywek
bez 2 najlepszych piłkarzy —
bez trenera. Nic więc dziwnego
że pierwszy mecz z Pro-
mieniem Zary w Kostrzynie
przeprawy 1:2 mimo pro-
wadzenia do przerwy 1:0.

W drużynie daje się zaob-
serwować braki kondycyjne
(nie było obozu), a także brak
taktyki. Drugi mecz w Świe-
bodzinie z Pogonia remis 0:0
i tu duża przewaga. Trzeci
mecz ze Sopotowia w Ko-
strzynie przegrany 1:0. W dru-
żynie dzieje się źle, następuje
żełazanie, na domiar złego
część zryw, w których nie za-
chowuje się na trybunach
wzruszeń skandalicznych, padają
wyzywki i epitetów pod adre-
sem zawodników. Obrani
sa wszyscy zawodnicy winni
i niewinni. Dziwi mnie bar-
dzo, że za ubliżanie na ulicy
lub w lokalu można podać
winnego do sądu lub kole-
gium, tymczasem na boisku
uchodziło do bezkarnie. Robią
„rozróbę” przeważnie kole-
dzy” zawodników którzy po
meczach są na tyle nieuczyni
i brak im cywilnej odwagi do
wyuszczenia rozgniewa-
nia, że poklepują piłkarzy po ple-
cach i proponują im wypicie
wódki a w następnym
meczach dawno znowu pokaz
swojego chamstwa, często w
stanie nietrzeźwym.

Dla ludzi, którzy nie orien-
tują się jakie warunki mają
nasz piłkarze i wierzą w nie-
prawdopodobne legendy jak-
ie kłama na ten temat po-
daje kilka faktów.

Piłkarze zatrudnieni w
KZP jak również 3 zapasni-

ków pracują od godz. 11. Od
12.00 do 13.30 trening oraz od
16.00 do 18.00 drugi trening
w sezonie kadra niedziela za-
jęta przez mecz.

Niejednokrotnie w tygod-
niu są jeszcze mecze sparin-
gowe. Wtorki i czwartki za-
wodnicy mają wolne nie przy-
chodzi do pracy. Tak wygląda
da prawda. Jest jeszcze ży-
cie osobiste, żona, dzieci i
własne zainteresowania. Wy-
nika z powyższego że niektó-
rzy zawodnicy naprawdę po-
wiedzieli się a my kibice przy-
chodzimy na mecz w niedzielę
i chwylimy lub ganimy
niektórych jak już wspomnia-
łem ubliżają. Ale co by było
gdymby nagłe drużyna przesta-
ła istnieć. Przychodzi niedzi-
la nie ma meczu, coś czegoś
by nam brakowało.

Sami zawodnicy na pewno
nie są bez winy, lecz trudno
im się dziwić, grają tak jak
mogą i na ile ich stać.

Do następnego meczu z Te-
czą Krosno prowadzi drużyna
nowo pozyskaną trenera
kl. i p. Wł. Płec, wynik me-
czu 0:0, altemuera poprawia
się znacznie, mimo że kon-
punktowe jest w dalszym cią-
gu mizerne. Niedziela 14-go
mecz z Zastalem Zielona Gó-
ra. Mistrz województwa po-
jednej i ofiarnej grze „Celulo-
zy” wyjeżdża z Kostrzyna
pokonany 1:0 a mogło być 2:0
(nie strzelił karnego Locha).

Podajemy skład szkolenowy
działaczy oraz kadry i drużyny:

— trener I drużyny — Wł.
Płec,
— trener II drużyny — J. Ko-
wałczak,
— trener III drużyny junio-
rów — L. Garski,
— trener trampkarzy — W.
Orzech,
— kierownik Sekcji — A. Mi-
chaluk.

Jest tylko jeden działacz na
cztery drużyny, chętnych pro-
simo do pracy w klubie.

KADRA I DRUŻYNY:

1. Socha J., 1949 r. — Wy-
dz. Celul., żonaty i dzie-
cko.
2. Lawrentjew L., 1956 r. —
Magazyn Techn., kawaler.
3. Waligóra I., 1946 r. —
Wł. Mechaniczny, żonaty,
2 dzieci.
4. Krawczyński M., 1952 r. —
Rebalnia, żonaty.
5. Janowski J.
6. Sordza J., 1954 rok —
kawaler.
7. Bogdański A., 1957 r. —
uczeń.
8. Bratkowski Z., 1946 r. —
Wł. Mechaniczny.
9. Podgórski R., 1950 r. —
student III r. AWF.
10. Chmielewski Z., 1954 r. —
Wł. Mechaniczny, kawaler.
11. Zygiewiewicz J., 1955 r. —
kawaler.
12. Wisniewski M., 1954 r. —
Mechaniczny, kawaler.
13. Zygiewiewicz L., 1958 r. —
uczeń.
14. Milanowski R., 1946 r. —
Energi, żonaty.
15. Tupalski L. — przetwó-
stwo.
16. Łuczowski St., 1949 r. —
przetwórstwo, kawaler.
17. Wachol I.

M. D.

Piłkarska liga zakładowa zakończyła rozgrywki

Dobiegł końca rozgrywki
ligi zakładowej. W tym
sezonie przeprowadzono je
w odmiennym stylu, na
wzór rozgrywek bucharo-
wych. W wyniku podziału
drużyn powstały dwie gru-
py:

- Grupa I:
1) SOWI (drużyna rozsta-
wiona)
2) W-t Mechaniczny
3) PKS — Kostrzyn
4) Celulozownia
5) Papiernia
- Grupa II:
1) Straż Pożarna (drużyna
roztawiona)
2) Transport — Rebalnia
3) W-t Elektryczny
4) Aparatura
5) ZDK — Administracja

Wprowadzono ponadto kil-
ka zmian w regulaminie roz-
grywek. Nowością było
wprowadzenie walkoweru
5:0 — koryść drużyny
przeciwka oraz
wysokiej kary za nie-
stawiienie się zawodnika
na mecz. Tegoroczne roz-
grywki odbyły się zgodnie z
terminarzem, dwa razy w
tygodniu.

Ogólnie w obu grupach
rozegrano 28 spotkań, ale
nieścisły 14 razy odgwydano
walkower za niestawienie
się drużyny. Faworyci nie
zawiedli. Drużyny w-t elek-

trycznego wycopynkno do
pracy należy zwrócić bac-
nielszą uwagę na ich orga-
nizację i sprawny przebieg.
Wielu jest społeczników
— zapaleńców wśród nich
m. in.: Ryszard Dobrowol-
ski, Stanisław Pawłowski,



Puchar otrzymuje drużyna SOWI za zajęcie III miejsca. Puchar
przejmują kierownik działu — Jerzy Zuchowski i kapitan drużyny — Jerzy Papiernik.

Franciszek Dużnikiewicz o-
raz kol. Banach, którzy
swoi wolny czas poświęcają
dla sprawy zakładowego
sportu przy dużej pomocy
Rady Zakładowej, która
podjęła się roli mecenasa.
Ale karścią zapaleńców nie
wystarczy.

prezy. Nie są to przecież roz-
grywki pucharowe na pozio-
mie ligi państwowej (nie
pozwalają na to) chociażby
umiejętności zawodników
ale przecież nie taki cel po-
stawili sobie organizatorzy
Celem jest aktywne wyco-
pynekno do pracy i został on
chyba w dużej mierze zrea-
lizowany.

Do następnego „ligowo-
go” sezonu jest sporo cza-
su i można mieć nadzieję
że te niedociągnięcia zosta-
na usunięte. Słowa umian
należą się tutaj kibicom
którzy swoim dopinaniem za-
grzewali do walki swych pu-
piłów.

Rozrywki tegoroczne za-
kończone zostały uroczystym
spotkaniem w Klubie
Technika 11.09.1975 r.
sportowców z działaczami i
przedstawicielami Rady Za-
kładowej. Trzy pierwsze
drużyny otrzymały pucha-
ry, pozostałe nagrody. Mo-
żna by tylko sobie życzyć
aby te nagrody były bodź-
cem do dalszej pracy nad
upowszechnianiem sportu
zakładowego.



Uroczyste wręczenie pucharu drużynie piłkarskiej Wydziału
Elektrycznego za zajęcie I miejsca w rozgrywkach ligi zakładowej.
Z rąk z-cy dyrektora ds. produkcji a zarazem prezesa ZKS
„Celuloza” puchar przejmują: kierownik wydziału Stefan Smek-
tański i kapitan drużyny Piotr Gajewski.

trycznego i mechanicznego
wykazywał największe formy
i umiejętności i one też wal-
czyły w meczu finałowym o
pierwszeństwo. Po fina-
lowych spotkaniach sytuacja
w lidze przedstawia się na-
stępująco:

Tabela:

- 1) W-t Elektryczny
- 2) W-t Mechaniczny
- 3) SOWI
- 4) Transport — Rebalnia
- 5) PKS
- 6) ZDK — Administracja
- 7) Celulozownia
- 8) Aparatura
- 9) Papiernia
- 10) Straż Pożarna

Istnieje niepisany zyw-
czaj, że po zakończeniu jak-
iejsz imprezy nadchodzi
czas refleksji i podsumo-
wania w związku z rozgry-
wkami ligi zakładowej. Je-
żeli chcemy aby spełniły one
swoją rolę — rekreacji,



Wręczenie pucharu drużynie Warsztatu Mechanicznego za zajęcie
II miejsca. Puchar przejmują: kierownik działu Tadeusz Lipiński
i kapitan drużyny Zygmunst Nawrocki.

Jerzy Leszczyński

Fraszki

BEZ SZUKANIA DZIURY W CAŁYM

Trudno u nas znaleźć
Takich butów pare,
które nazwać można
cho d i l i w m towarom

SKROMNY MAŻ

Nagociła zgorszony —
w obecności żony.

GRZECZNY DO KOŃCA

Wpadając do paszczy,
Jeden rzekł:
— Mam zaszczyt...

PRZYCZYNA ZACOFANIA

Prace właściwie się zaczyna
U nas dopiero do godzinach.

WYGODNA POSTAWA

Jeżeli szef cie po karaku palnia,
Uważaj — że to protekcyjnalnie.

Dobrze wypocząć można tylko na Kregielni
w kawiarni i sali gier klubowych
w Ośrodku Rehabilitacyjno-Sportowym

które czynne są codziennie prócz poniedziałków
w godzinach od 16.00 do 22.00

Sprzedaż rocznych kart wstępu
w Dziale Socjalnym KZP

»PRAKTYCZNY PAN«
i »MODELARNIA«
prowadzi szeroki zakres zajęć
dla wszystkich.
Zainteresowanych zapraszamy
codziennie prócz poniedziałków
od godziny 14.00 do 18.00

Mini-Sanatorium
w Ośrodku Rekreacyjno-Sportowym
czynne jest codziennie
w godzinach od 11.00 do 16.00
Skierowania na zabiegi do poszczególnych
gabinetów wydawane są przez lekarzy
kostrzyńskiej służby zdrowia

Krzyżówka CELULOZA

Znaczenie wyrazów

Wyrazy dwuliterowe: la.
Kryzy tryliterowe: Ala, akr, ale, bór, dór, dno, dok,
kod, kos, las, lek, lin, liza, mat, oko, oko, raj, raz, rok,
set, tur, zad, zap.

Wyrazy pięcioletterowe: adept, Agora, anioł, antyk, aor-
ta, armia, bajka, basen, bożek, brawa, budyń, burza, Dan-
te, doraz, dymek, elita, Goplo, grosz, grzyb, Hanoi,
Ikona, imbir, jedza, kabul, kajak, kanał, klacz, klaps, ko-
kos, Kongo, korba, lasso, lilia, limba, Liszt, mekka, miano,
miesz, Nalko, niedza, nosze, murek, obiad, obrus, olcha,
order, Orkan, opera, Paryż, Patos, pieta, pilot, powód, ręk-
aw, radio, rozum, rożno, ruina, sarna, serce, silos, sitwa,
skoki, słuch, sosna, tango, Iania, tezza, Troja, tupet, Ursus,
Wino, Wista, zamet, zebra, złotow, złoty, zabka, zebro,
złuch.

Wyrazy sześcioliterowe: Kargul, namiot, szynka, świe-
ca.

Wyrazy siedmioliterowe: Akropolis, Arizona, Bastion, bro-
dacz, grybek, kabanos, koklusz, kowadło, krzesło, kukul-
ka, Niagara, obrońca, pasztet, samuraj, stodoła, stonoga,
wielec.

Wyrazy dziewięcioletterowe: Bystrzyca, nagiłotek, nar-
tuczja, rówieńnik.

— organ prasowy Samo-
rządu Robotniczego Ko-
strzyńskich Zakładów Pa-
pierniczych Redakcja ke-
celum w składzie: Role-
ław Florczak Engelss
Bernat Franciszek Ga-
lilewicz Janusz War-
zerek Kazimierz Modli-
barski — redaktor naczel-
ny. Stanisław Borek prze-
wodniczący kolegium Ta-
deusz Romański Jan Ma-
siewicz, Szepean Zawa-
dzki.

Skład łamanie i chemi-
grafia: Zielonogórskie
Wydawnictwo Prasowe
RSW „Prasa”
Zam. 1552; E 3/201



Najwięcej punktów dla nas zdobył Lucjan Stanczak, pracownik Oddziału Ochrony Środowiska, który wygrał bieg na 1000 m i za-
jął II miejsce w biegu na 400 m. Ponadto punkty zdobyli Elżbieta Miszczyk w te-
nisie stołowym, Beżena Brzozowska w biegu na 100 m, Antoni Miodziński w biegu na 1000 i 400 m oraz Stanisław Chliński w pchnięciu kula.

Wzorem robotnika — spor-
townia jest bezsprzecznie Lu-
cjan Stanczak, który kładnie
reprezentuje nasz zakład,
przypomnie choćby udział w
sławnym Maratonie Poko-
ju. Aż dziw bierze, że za-
niedawno organizacja ani Kierow-
nik Oddziału nie wystąpiły z
wnioskiem o nadanie tytu-
tu Zasłużony dla KZP. W
montowaniu ekipy zawodni-
ków do Świecia nie możemy
zanomnieć o Drezden-
ku i Nowej Soli-
ef

MUZEUM
TWIERDZY KOSTRZYN